

Jesienna precesja osi

Zmiana pór roku jest oczywista. Mija lato, po nim jesień, zima, wiosna i znów lato. Cztery pory roku. Pamiętamy sześć pór – było przedwiośnie i przedzimie – określił to polski uczoney, geograf i klimatolog Eugeniusz Romer (1871–1954), wywodząc podział z kryteriów termicznych. Nasz klimat będzie ewoluował w stronę klimatu podzwrotnikowego z dwiema porami roku – ciepłą i suchą oraz chłodną i wilgotną. Zmiany pór roku są wynikiem nachylenia osi Ziemi. Według teorii wielkiego uderzenia nachylenie to spowodowane było uderzeniem w Ziemię obiektu wielkości Marsa przed 4,5 miliarda lat. To nachylenie zmienia się w cyklu co 41 tysięcy lat. Aktualne zmiany następują szybciej ze względu na topnienie lądolodów. Gdy lodowce na Grenlandii, Arktyce i Antarktydzie będą się roztopiać, ruch obrotowy Ziemi zostanie zaburzony. Może się spełnić przepowiednia Izajasza (Izaj. 24:20) ze Starego Testamentu: „Ziemia mocno się będzie zataczać jak pijany i jak budka na wietrze będzie się chwiała... tak iż upadnie i już nie powstanie”. Tak czy inaczej, w 2029 lub 2069 planetoida nazwana Apophis (w mitologii bóg mroku i chaosu) zbliży się do Ziemi lub nawet wejdzie na trajektorię kolizyjną, a wówczas upadek może wygenerować energię równą 1000 megaton trotylu – bomba zrzucona na Hiroszimę miała siłę 0,015 megatony.

Tymczasem u nas powódź. Za winnego uznano, niż Boris, który powstał w wyniku kontrastu między powietrzem polarnym a ciepłym i wilgotnym znad Morza Śródziemnego. Okresy suszy poprzedzające ekstremalne opady powodują powodzie. Klęska dotyczy południowej części naszego kraju oraz Czech, Słowacji, Austrii i Rumunii. W obliczu klęski, zagrożenia czy nieszczęścia wyzwalają się u nas odruchy współczucia. Pojawia się potrzeba pomagania. To wspaniałe – pomagać potrzebującym w obliczu klęski żywiołowej. My, lekarze, mamy to wpisane w etos naszego zawodu. Lekarz zawsze jest „na dyżurze”, zawsze pomaga. Czy to klęska żywiołowa, czy wojna. Etos powołania jednak nie obowiązuje we wszystkich krajach, tak jak nie wszędzie obowiązuje zasada obrony ojczyzny. W naszej społeczności obowiązuje.

„Bez względu na to, czy nastąpi zaburzenie osi Ziemi, czy zderzenie z asteroidą, nasza społeczność winna być jednością, a jednostki wybrane przez tę społeczność winne są absolutne oddanie sprawie, a nie partykularnym osobistym interesom”.

Przykładem są powstania, zwłaszcza warszawskie, gdzie na szaniec rzucaliśmy to, co najcenniejsze. Ginęli poeci (Gajcy, Baczyński), ginęli lekarze, często bezimienni, w obronie swoich rannych. Za dużo bogoojczyźnianych akcentów? Nie sądzę. W końcu jakieś zasady obowiązują. Najważniejsze to obrona wartości niezwykłych: wolność, uczciwość, honor, ojczyzna – o Bogu nie wspominam, bo to osobista sprawa. Nie w każdym kraju to

obowiązuje, ale u nas tak. Tych zasad brońmy, czy to w Unii Europejskiej, czy bez.

Pomaganie powoduje odczucie przyjemności i dumy, wydzielają się endorfiny; czujemy się, jakbyśmy kogoś przytulili. Lepiej o sobie myślimy, rośnie nasza samoocena, odczuwamy aprobatę społeczną. Mamy poczucie solidarności z innymi. Powoduje to poprawę naszego samopoczucia, daje radość, podwyższa poziom endorfin. Przy podstawie wynagrodzenia rzędu 10 tysięcy zł, wsparcie rzędu 20–50 zł jako opłata za te apanaże psychiczne to cena żenująco niska. Niestety, wielu z nas uważa to za wystarczające. Nie jest wystarczające. Tak jak nie jest wystarczające stawianie wysokich wymagań zawodowych wobec siebie i współpracowników, także tych przybyłych z różnych stron, zwłaszcza że kłóci się czasem z przytoczoną wcześniej logiką nieobecność tychże tam, gdzie być powinni, w obronie ich ojczyzny.

W naszej społeczności wybrani przedstawiciele winni są nie tylko obecność, ale działanie dla dobra społeczności lekarskiej, a nie obronę wybranych sobie partykularnych interesów. Po nas choćby potop. To postawy destrukcyjne i naganne, niestety rzeczywiste. Nie ma na takie zachowania zgody. Bez względu na to, czy nastąpi zaburzenie osi Ziemi, czy zderzenie z asteroidą, nasza społeczność winna być jednością, a jednostki wybrane przez tę społeczność winne są absolutne oddanie sprawie, a nie partykularnym osobistym interesom.

Jesień to kolejna pora roku, czas zbiorów i gromadzenia zapasów przed zimą, w oczekiwaniu na przedwiośnie, wiosnę i lato. Jesień – pora roku pięknie opisana słowami piosenki Magdy Umer (1970):

Koncert jesienny na dwa świerszcze i wiatr w kominie

W ogrodzie zasnął pod gruszą chochoł

I śni o pięknej dziewczynie

Romantycznej, pięknej jesieni z czterech, a może sześciu pór roku, bez obaw o planetoidy i zaburzenie precesji osi naszej Ziemi, wspaniałej jesieni – jesienny prezes nam wszystkim życzy.

Paweł Czekalski

Panaceum 10/2024